

MARGINES

Grudzień 2023

WYDANIE BEZPŁATNE

WYDAWCA WŁASNY



W numerze:

- 2 Dzień Pluszowego Misia w ZSŁ
- 2 Ach te telefony...
- 3 Inna strona Kirke
- 4 Twój wybór
- 4 Iżera: samochód marzeń czy nierealny sen?
- 5 Świat w roku 2084 - recenzja „Paradyzji”
- 5 Peron
- 7 „Zatrącenie”, czyli japoński Werter (tylko trochę nie)
- 8 Uścisk dłoni
- 8 Wołowa higiena

Szanowni Nauczyciele i Pracownicy Szkoły! Drodzy Uczniowie!

Chcielibyśmy życzyć Wam spokojnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia - bez sprawdzianów do sprawdzenia, miejsc zerowych do policzenia ani trenów do przeanalizowania - by był to czas rodzinnych spotkań i odpoczynku.

Maturzyści, na kilka dni zapomnijcie o matematyce i dajcie odpocząć zbiorom

A Państwu - Dyrekcji, Nauczycielom i Pracownikom Szkoły - dziękujemy za kolejny owocny i dobrze zorganizowany semestr.

Wesołych Świąt z obowiązkową lekturą "Marginesu"
Redakcja

Dzień Pluszowego Misia w ZSŁ

Michał Reuss

25 listopada obchodzimy Dzień Pluszowego Misia. Tę maskotkę kochają zarówno dzieci, jak i dorośli. Kto z nas nie miał w dzieciństwie pluszaka, który pomagał mu przetrwać najcięższe chwile?

Od kilku lat Fundacja „Mam Marzenie” włącza się w obchody Dnia Pluszowego Misia i przez cały miesiąc prowadzi zbiórkę misiów, zabawek i gier mogących sprawić radość dzieciom przebywającym w szpitalach. Szkolne Koło Wolontariatu włączyło się w tę akcję. Od 16 do 20 listopada w holu na parterze można było zostawiać nowe zabawki, pluszaki i gry, które zostaną przekazane na oddział onkologiczny Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.



Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Franciszek Niwicki (korekta),
Norbert Zwierz (okładka),
Piotr Bacior, Michał Reuss, Mateusz Pilzak, Patrycja Kalisz,
Jakub Szczepa, Alicja Dużyk, Aleksandra Łanocha

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Nasi uczniowie jak zwykle pokazali, że cierpienie innych nie jest im obojętne. Zgromadziliśmy mnóstwo zabawek, które wolontariusze 25 listopada zanieśli potrzebującym dzieciom.



Mamy nadzieję, że nasze podarunki podniosą małych pacjentów na duchu i pozwolą chociaż na chwilę zapomnieć o cierpieniu, bólu i strachu.

Bardzo dziękujemy wszystkim darczyńcom za ich dobre serca. Po raz kolejny uczniowie ZSŁ wnieśli odrobinę radości w smutną rzeczywistość szpitalną.

Ach te telefony...

AK

Autotematyka trenów i automatyzm myślenia ostatnioławkowego objawiający się namiętym korzystaniem z telefonu. Porównaj oba zjawiska. Odwołaj się do własnych doświadczeń – to temat, z jakim przyszło mi się zmierzyć i efekty tego można przeczytać w kolejnych wersach.

Wątki autobiograficzne w „Trenach” pełnią znaczącą rolę podczas przemiany Jana Kochanowskiego po stracie córki. Przelanie negatywnych emocji na papier najpewniej pomogło oczyścić głowę autorowi i uchroniło go od nieprzemyślanych decyzji. Jednakże automatyzmy wyzwalane w określonych przestrzeniach klasy, jakimi są tylne ławki, nie zapobiegają takim zachowaniom.

Lutnią i wdzięczny rym porzucić muszę, / Ledwie nie duszę

Cytat ten interpretuję jako zmęczenie smuceniem się tak duże, że Ojciec Urszulki chce porzucić pisanie. Wyczerpanie ukazuje też uruchomienie automatyzmu myślenia skorelowanego ze stanem energii, prowadzącego do zrezygnowania z aktywności na lekcji języka polskiego, na rzecz użycia telefonu. Istnieją dowody na podstawie badań - „Zmęczenie, nuda i obiektywnie mierzone użycie smartfona w pracy”¹ opublikowanych w Royal Society Open Science mówiące, że: „gdy zmęczenie i nuda wzrosły o połowę odchylenia standardowego, oszacowano, że uczestnicy mieli odpowiednio 1,28 i 1,40 razy większe prawdopodobieństwo interakcji z własnym smartfonem w ciągu kolejnych 20 minut.”² . Jest to jednak strzałem we własne kolano i nadeptanie nauczycielowi na odcisk. Nadmiar informacji, jakie dostarcza nam smartfon, powoduje, że odpoczynek jest złudny jak sny wychodzące z mitologicznej bramy z kości słoniowej. Wyniki tych badań mówią „że istnieją dowody na niewielki wpływ używania smartfona na subiektywne odczucia zmęczenia i nudy.

Efekt ten jest jednak odwrotny do hipotezy, korzystanie ze smartfona wiązało się z większym, a nie mniejszym, późniejszym zmęczeniem i nudą.”³

Równie złudne było przekonanie J. Kochanowskiego o mocy filozofii stoickiej, które zostało poddane próbie w okolicznościach tragedii. Sam polski mistrz renesansu przyznaje swoje zwątpienie w między innymi „Trenach I, IX, XVI”, na co dowodem są cytaty. Pierwszy: „Próżno płakać” – podobno drudzy rzeczcie

I drugi:

*Kupić by cię, Mądrości, za drogie pieniądze,
Która (jesli prawdziwie mienią) wszyscy żądze,
Wszystki ludzkie frasunki umiesz wykorzeńić,*

Mistrz z Czarnolasu krytykuje też filozofię złotego środka, dyskutując i wytykając hipokryzję Cynceronowi.

*„Śmierć, mówisz, straszna tylko niezbożnemu”.
Przeczę sie tobie umrzeć, cnotliwemu,
Nie chciało, kiedyś prze dotkliwą mowę
Miał podać głowę?”*

Przemiana, jaka zaszła w Kochanowskim podczas pisania cyklu trenologicznego, była za to prawdziwa, tak jak prawdziwe stawały się sny wychodzące z bramy rogowej w religii starożytnych Greków. I równie realna jak moje znużenie w oczekiwaniu na koniec odpowiedzi kolegi. Dowodzą temu zmiany światopoglądowe ujęte w „Trenie XVI”:

*W dostatku będąc, ubóstwo chwalemy,
W rozkoszy - żalność lekce szacujemy,
A póki wełny skąpej prządce zostaje,
Śmierć nam za jaje.*

Cytat ten, pokazuje, że nie można mówić o nieszczęściu, żyjąc w dostatku, a praktykowanie stoickiego złotego środka nie ma sensu, ponieważ człowiek szczęśliwy przeżywa inaczej. Kiedy nic mu nie dolega, chwali opanowanie i rozsądek, ale kiedy napotyka go trudna sytuacja, zapomina o nich.

Człowiek nie kamień – fragment ten przekazuje nam właśnie informacje o wrażliwości i delikatnym obliczu człowieka, który nie może powstrzymać emocji zarówno pozytywnych i negatywnych, które zależą od sytuacji w jakich on się znajduje.

Automatyzm myślenia ostatnioławkowego komponuje się z autotematyką trenów pomimo upływu prawie 500 lat. Elementami wspólnymi dwóch tematów jest zmęczenie i fakt, że do tej pory Macamy gdzieś mięcej w rzeczy, unikając istoty sprawy, jaką jest w jednym przypadku podejście do życia, a w drugim zaangażowanie w lekcje polskiego.



Równie prawdziwa jest moja przemiana po napisaniu tego tekstu, skłonił mnie on do refleksji i mądrzejszego pożytkowania czasu lekcji, czyli do wniosku, jak kończy się używanie telefonu na lekcjach języka polskiego.

1. Dora, J., Van Hooff, M. L. M., Geurts, S. a. E., Kompier, M. a. J., & Bijleveld, E. (2021). Fatigue, boredom and objectively measured smartphone use at work. Royal Society Open Science, 8(7), 201915. <https://doi.org/10.1098/rsos.201915>
2. Dora, J., Van Hooff, M. L. M., Geurts, S. a. E., Kompier, M. a. J., & Bijleveld, E. (2021). Fatigue, boredom and objectively measured smartphone use at work. Royal Society Open Science, 8(7), 201915. <https://doi.org/10.1098/rsos.201915> 2.2
3. Dora, J., Van Hooff, M. L. M., Geurts, S. a. E., Kompier, M. a. J., & Bijleveld, E. (2021). Fatigue, boredom and objectively measured smartphone use at work. Royal Society Open Science, 8(7), 201915. <https://doi.org/10.1098/rsos.201915> 2.3

Inna strona Kirke hazy



Kojarzycie może Kirke? To jedna z córek Heliosa - czarodziejka pojawiająca się w tułaczce Odyseusza. Podczas czytania mitologii greckiej nie zwróciłam na nią większej uwagi. Powiedziałabym nawet, że jej decyzja o zamianie towarzyszy Odyseusza w świnie po prostu mnie rozbawiła. Jednak „Kirke” to także powieść autorstwa Madeline Miller oparta na mitologii. Poznajemy w niej liczne historie z perspektywy tytułowej bohaterki (między innymi tę dotyczącą podróży Odysa). Już na wstępie muszę przyznać, że po przeczytaniu książki moja opinia o tej bohaterce diametralnie się zmieniła.

Spotkanie Kirke z Prometeuszem, który poświęcił swoją wolność dla słabych śmiertelników, otworzyło jej oczy. Rola czarodziejki jest wielokrotnie lekceważona i umniejszana, wszyscy uważają, że jest głupia i nic nie znacząca. Ostatecznie, pomimo swojej ogromnej odwagi i śmiałości, jej próba wykazania się kończy się niepowodzeniem - zostaje zesłana na wyspę Ajaji. Tam będzie musiała zebrać wszystkie swoje siły i umiejętności, aby zdecydować, czy należy do bogów, od których pochodzi, czy do śmiertelników, których pokochała.

Książka zawiera wiele barwnych opisów, jest pełna emocji i napisana żywym językiem. Wyjątkowo szczegółowy opis świata i postaci sprawia, że już od pierwszych stron możemy wcielić się w Kirke chodzącą po szczytach Olimpu.

Według mnie warto podkreślenia są także liczne refleksje głównej bohaterki. Wszystkie decyzje i przeżycia Kirke silnie oddziałują na jej uczucia i emocje. Wpływają także na jej późniejsze działania. Myśli i czyny czarodziejki w świetny sposób obrazują, jakie skutki może mieć osamotnienie i brak wsparcia. Jednak pokazują też, że pomimo wielu przeciwności losu czasami wszystko, czego potrzeba, to silna wola i determinacja.

Niektórym czytelnikom może się także wydawać, że wybrane fragmenty kończą się w bardzo nieprzewidywalnych momentach. Uważam to jednak za ogromną zaletę – pauzy zmuszają bowiem do ciągłych wniosków i przemyśleń.

„Kirke” zainspirowała mnie do wielu refleksji oraz do poznania historii innych postaci zamieszkujących Olimp. Polecam tę książkę każdemu, kto uważa mitologię za nudną i schematyczną. Kolorowe opisy bohaterów i świata przedstawiają dzieje wielu postaci mitologicznych w odmienny sposób, co z pewnością może być zachętą do kolejnego spotkania z herosami, nimfami czy też bogami!

Twój wybór

Piotr Bacior

Twój wybór

Myśleliście kiedyś nad przewrotnością życia? Nad tym, ile wasze decyzje kosztują? Bądź też nad tym, co by się stało, gdyby życie potoczyło się w inny sposób? Każdy z nas marzy, niektórzy częściej, niektórzy rzadziej. W gruncie rzeczy obieramy konkretne cele, marzenia, które mamy potem zamiar realizować.

Człowiek musi mieć po co żyć. Tacy już jesteśmy, kiedy mamy cel, mamy powód, by żyć, ludzka egzystencja nabiera wtedy większego sensu. W ten sposób wielu z nas unika codziennego pytania milionów ludzi, pytania o treści: „Po co żyć?”. Jesteśmy młodzi i można by z góry założyć, że wiele przed nami, że nie podjęliśmy jeszcze żadnych ważniejszych decyzji w swoim życiu. Jest to jednak błędne wrażenie. Jako młodzi ludzie wybraliśmy się do konkretnej szkoły, jakim jest technikum — co za tym idzie, wybraliśmy rok dłuższy tok nauczania, aby mieć w ręce zawód, kwalifikacje. Już ten fakt sam przez się mówi, że podjęliśmy dosyć istotną decyzję w życiu.

Pędząc przez życie, w pogoni za marzeniami, często bagatelizujemy pojedyncze decyzje i wydarzenia, które, kumulując się w całość, potrafią przynieść ogromne zmiany. Nie zawsze te zmiany będą złe, nie zawsze będą też dobre. W zasadzie... Nikt nie wie, jakie one będą, do czasu, gdy po latach wrócimy myślami do przeszłości.

Konsternacja dopada nas najczęściej po miesiącach, latach, a może i niekiedy dekadach od podjęcia konkretnych decyzji, z którymi skutkami mamy do czynienia na co dzień. Jak więc żyć? Jak nie bać się podejmować decyzji, które skutkować mogą czymś mniej pozytywnym, aniżeli byśmy tego oczekiwali w przyszłości? Odpowiedź jest prostsza, niż wam się wydaje. Żyć po swojemu. Nie żałuj chwili. Nie pastw się nad błędami, nie rozpaczaj. Żyć z uśmiechem, wiedząc, że wszystko, co zrobisz, będzie zgodne z tobą samym.



Izera: samochód marzeń czy nierealny sen?

Mateusz Pilzak



Czym jest Izera, czy będzie godną dziedziczką spuścizny polskich samochodów FSO i dlaczego jej powstanie jest tak ważne? O to krótkie przybliżenie historii, która pisze się na naszych oczach.

Temat Izery, który poruszę, powinien być ważny dla każdego z nas, bez znaczenia na nasze zainteresowania motoryzacyjne bądź ich brak. Jest tak, ponieważ wszyscy płacimy za jej produkcję, mimo że... fabryka jeszcze nie istnieje.

Zacznijmy więc od początku.

Historia ta rozpoczyna się 19 października 2016 roku, kiedy powstaje spółka akcyjna ElectroMobility Poland, której celem jest budowa samochodów elektrycznych polskiej konstrukcji i produkcji. Co ciekawe, już na starcie za inicjatywą opowiedziały się spółki państwowe odpowiadające za sektor energetyczny: Energa, Enea, Tauron, PGE oraz Narodowe Centrum Badań Jądrowych. Prawie rok później, w 2017, wyłonione zostają cztery potencjalne projekty wyglądu tegoż samochodu. Oficjalna prezentacja wirtualnego pojazdu ma miejsce na konferencji prasowej 28 lipca 2020 roku. Poza wstępnymi modelami poznaliśmy wtedy wcześniej niewyjawioną nazwę i logo firmy.



I Z E R A

Nazwa marki pochodzi od rzeki płynącej przez Polskę i Czechy, jednego z dopływów Łaby. Ponadto dla producentów ważne było to, aby znak firmowy był łatwy do wymówienia przez osoby na całym świecie, ponieważ zakładali szybką ekspansję. W tym samym czasie poznaliśmy hasło reklamowe marki: „Milion powodów, żeby jechać dalej” oraz informację, że za wygląd samochodu będzie odpowiadać włoskie studio Torino Design. Na szczycie tego tortu dobrych wiadomości dostaliśmy zapowiedź powstania fabryki w Jaworznie i rozpoczęcie produkcji w III kwartale 2023 roku.

Lecz rok 2023 się kończy, a manufaktury nadal nie ma.

Czas szybko zrewidował plany Electromobility Poland, a start linii produkcyjnej przesunął się na koniec 2025 roku.

Tylko dlaczego jest to problem, który dotyczy nas wszystkich? Odpowiedź jest prosta, w sierpniu 2021 Skarb Państwa podpisał umowę, która mówił wprost, dofinansowała ten projekt kwotą 500 milionów złotych. Pieniędźmi, które pochodziły od nas, bo zostały zebrane w formie podatków. Ostatnio okazało się również, że marka sprzecznie ze swoimi początkowymi ideałami, podpisała umowę z chińskim koncernem Geely na niebagatelne 6 miliardów złotych. Kontrakt ten zakładał wykorzystanie platformy SEA do tworzenia samochodu Ilera T100. Pojazd, który będzie kolejnym nudnym samochodem elektrycznym zbudowanym na chińskich częściach, o karoserii (również nieciekawej) kompaktowego SUVa. Tak wyglądają zniszczone marzenia o godnym następcy polskiej Syreny, Poloneza czy Warszawy.



Milion powodów, żeby coś poszło źle.

Jesteśmy więc w miejscu, w którym wszystko zaczęło toczyć się chaotycznie i przybrało polityczne tło. Z jednej strony przedstawiciel medialny firmy mówi o tym, jak wszystko jest dobrze i że nie ma szans na zamknięcie spółki. Z drugiej zaś, Narodowa Izba Kontroli w swoim raporcie ukazuje szereg krytycznych nieprawidłowości i przybliża perspektywę dezaktualizacji pierwotnych założeń marki. Sytuacja jest o tyle trudna, że realizacja projektu Ilera, została wpisana przez był rząd do Krajowego Planu Odbudowy. Powoduje to, że przerwanie inicjatywy spółki ElectroMobility Poland może skutkować utratą setek milionów euro z Unii Europejskiej.

Mimo wszystko jako fan motoryzacji wolę (nieco gorzkie) zwycięstwo Ileri i powstanie (nieco nudnego) samochodu T100, niż kolejne lata bez żadnego polskiego przedstawiciela na rynku samochodowym. Wiem również, że upolitycznienie nie pomogło tej sprawie, ale jedyne co teraz mogę robić, to czujnie patrzeć na sytuację i mieć nadzieję.

Świat w roku 2084 - recenzja „Paradyzji”

Jakub Szczepa

„To chyba pierwszy przypadek w dziejach ludzkości [...]. - Znane są fakty fałszowania historii dla otumanienia społeczeństwa. Ale żeby fałszować fizykę?”

150 milionów ludzi żyjących w ciągłym niebezpieczeństwie i strachu, wszechobecnej propagandzie i inwigilacji, bez nadziei i godnej przyszłości. Brzmi jak „Rok 1984”, ale dzieje się sto lat później i nie na Ziemi, lecz daleko od niej, w orbitującym pośród przestrzeni kosmicznej świecie. Sztucznym świecie.

Paradyzja - tak został on nazwany i opisany w powieści science-fiction Janusza A. Zajdla o takim właśnie tytule. Była to sztuczna planeta, stworzona z dwunastu walcowatych segmentów spojenych w pierścień, orbitująca wokół Tartaru. Pierwotnie to właśnie na nim wyprawa z Ziemi miała stworzyć nową cywilizację, ale okazało się, że niewykryte wcześniej gorące i niebezpieczne warunki na to nie pozwalają. Rozwiązaniem byłby powrót na Ziemię, ale ta i tak była już przeludniona. Kolonizatorzy postanowili stworzyć nowy, idealny świat za pomocą zasobów naturalnych Tartaru oraz dwunastu ogromnych kontenerów transportujących uśpionych pasażerów z całym wyposażeniem potrzebnym do osiedlenia się. Powstała kolonia orbitalna, a nazwana została Paradyzją. Daleko jednak było jej do raju, przypominała bowiem bardziej Polskę w okresie PRL-u. Z różnicą taką, że na jej czele nie stali ludzie, a komputer - System Zabezpieczeń, śledzący i analizujący każdy ludzki krok, każde wypowiedziane słowo, każdy, nawet najmniejszy, gest.

Wydana w latach 80. „Paradyzja” trzyma czytelnika w napięciu od początku do końca, stopniowo odsłaniając kolejne tajemnice totalitarnego systemu sterowanego przez technikę. Nie jest obszerna, ale pomimo tego przedstawiony w niej świat opisany jest z dużą dokładnością, nawet w kwestii jego własności fizycznych. Chociaż, jak w trakcie lektury się dowiadujemy, one również są przedmiotem kłamstw. Jak to możliwe? - można by zapytać. Otóż w tamtym świecie rzeczy przedstawiane jako niemożliwe okazywały się w pełni realne, a to, co wydawało się drugim dnem, kryło pod sobą jeszcze jedno - trzecie dno. Po co? Po to, co od zawsze było ludzkim celem, a w tych okolicznościach zostało jedynie ułatwione - dla władzy.

„Paradyzja” Janusza A. Zajdla jest świetną pozycją dla tych, którym do gustu specjalnie przypadają motywy fantastyczno-naukowe, a „Rok 1984” przeczytali ciągle ciekawi kolejnych wydarzeń. Ale nawet, jeśli byłby to dla ciebie początek z takimi tematami, to wieczór z tą lekturą będzie bardzo przyjemnym przeniesieniem się do innej rzeczywistości.



Peron

Filip z Konopi

Wsiąść do pociągu byle jakiego

Wyobraź sobie siebie na dworcu kolejowym. Wokół huk, gwar, tłumy ludzi pędzących z walizkami, aby tylko zdążyć na swój pociąg. Niektórzy gubią się, mylą perony, inni zaś stoją ze spokojem, czekając w odpowiednim miejscu na odpowiedni pociąg.



Zamknij oczy i wyobraź sobie. W tym całym tłumie, hałasie i gwarze jesteś Ty, stojąc w oczekiwaniu na swój pociąg. Ta zapewne denna dla wielu analogia odwołuje się do każdego z nas. Każdy z nas gdzieś zmierza, poszukuje swojego celu, czeka na odpowiedni pociąg, a niekiedy żyje wręcz w strachu i nerwach, że nie zdąży. Zdarza się, że ludzie myślą perony, gubią się, potem kląć pod nosem na samego siebie bądź też bardziej radykalnie - kląć na cały świat. Cały sęk w tym, że to ty wybierasz swój peron, sam decydujesz, do którego pociągu wsiądziesz i gdzie w rezultacie cię zawiezie.

Życie bywa przewrotne, czasami człowiek chce skończyć z pewną drogą, zboczyć ze ścieżki, która prowadzi go do danego celu, zdając sobie sprawę, że, wysiadając z pociągu w połowie trasy, zawsze ma szansę zawrócić.

To, kim byliśmy, kim jesteśmy i się staniemy, bardzo łatwo wyjaśnić sobie tą prostą analogią. Gdy wiesz, że zmierzasz w złą stronę, wysiądź z pociągu, zawróć. Gdy wsiądziesz do złego pociągu i będziesz łudzić się, że jedziesz w dobrym kierunku, ale w pewnym momencie zmienisz zdanie — zawróć. Gdy jesteś pewny swojego, nieistotne jak ciężko było się dostać do tego pociągu i znaleźć w nim miejsce - zostań. Trwać należy w tym, co uważasz za słuszne, tak długo, aż nie osiągniesz celu swojej podróży.

Pamiętaj, żeby czasami też zastanowić się dwa razy, do jakiego pociągu masz zamiar wsiąść. Sztuką jest wybrać dobrze, sztuką umieć zawrócić, ale jeszcze większą sztuką jest szczęśliwie wsiąść do pociągu byle jakiego, nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet. Uważaj na siebie i ciesz się z miłej podróży!

4			7		8		6	
9		3	4	6	2	1	8	7
	8		1	3	5	2	9	4
				8	4	9	5	
3			2	5	7		4	
8		5	9		6			
1			8			6	7	
	7			4	1			9
							1	8

3	5			8	2	6		
	9		6	5				4
8	6	1	7	4	9	3	2	
5		8	4			9	3	
6		3	2	9				8
9		7	8	3	1		6	
	7			2		4		
4				1	6	2		7
2	3			7	4		1	

„Zatracenie”, czyli japoński Werter (tylko trochę nie)

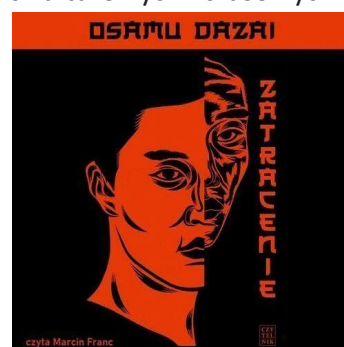
Norbert Zwierz

„Zatracenie” to japoński utwór autorstwa Osamu Dazaiego, ostatni tego autora, wydany pośmiertnie w 1948 roku.

Książka opisuje życie Yozo, syna właściciela ziemskiego. Bohatera poznajemy jako dziecko - już wtedy nie potrafił odnaleźć się w otoczeniu, w jakim żył, miał lęki społeczne, a fakt braku wsparcia emocjonalnego ze strony rodziców tylko pogłębiał owe problemy. Jego nietypowy sposób myślenia i autodestruktywne zachowania wraz z czasem sprowadziły go na ścieżkę, z której nie było już odwrotu.

Utwór jest podzielony na dzienniki napisane przez Yozo, w których opisuje on swoje przeżycia, rozważania i problemy. Każdy dziennik opowiada o innej części jego życia, i każdy następny jest coraz bardziej przykry. Same dzienniki można potraktować jako swego rodzaju spowiedź Yozo, a jest się tu z czego spowiadać. Poczynania Yozo są w wielu miejscach złe lub z naszej perspektywy bezsensowne, jednak on sam bardzo dobrze uzasadnia nam swoje działania i tłumaczy tok własnego myślenia. Dzięki temu może być nam żal głównego bohatera.

Warto wspomnieć, gdzie i kiedy dzieje się akcja książki, a jest to Japonia i czasy przed drugą wojną światową. Nie jest konieczna znajomość realiów tamtych czasów (na przykład nastawienia do idei lewicowych) oraz kultury japońskiej, jednak bez tej wiedzy niektóre zachowania mogą nam się wydawać dziwne i niezrozumiałe, co stricte wynika z różnic kulturowych i czasowych.



Książkę możemy też potraktować jako spowiedź z życia nie tylko Yozo, ale także samego autora. W utworze występują liczne elementy biograficzne z życia Dazaiego, takie jak chociażby zawód ojca. A fakt, że jego ostatni utwór napisany przed samobójstwem zawiera tyle powiązań z życiem pisarza tylko utwierdził czytelników w tym, że Yozo to alter ego Dazaiego.

Uważam, że mnogość poruszonych motywów (problemy i dylematy japońskiej inteligencji, ludzi młodych, skutki braku wsparcia, kształtowanie się człowieka i wiele więcej) pokazuje znakomitość tej książki. Daje to czytelnikowi możliwość interpretacji na różne sposoby. Prawdopodobnie każdy mógłby podać przykład osoby z otoczenia, bądź takiej, o jakiej słyszał, która sama zeszła na tytułowe zatracenie, choć niekoniecznie w ten sam sposób.

Uścisk dłoni

Piotr Bacior



Pojednanie świąteczne

Nadchodzą święta, okres pojednania, kolędowania, czczenia Narodzenia Dzieciątka Bożego. W Polsce różnie obchodzi się ten okres, to rzecz jasna. Niektóre rodziny nieprzerwanie od pokoleń mają swoje tradycje, które powtarzają, inni zaś świętują tych kilka dni wspólnie, nie zważając na detale, a na generalną potrzebę spotkania się w gronie najbliższych.

Ciężko zaprzeczyć, że święta są okresem pojednania. Zapewne wielu z nas kojarzy ten czas z wyjątkowymi spotkaniami rodzinnymi, pojednaniu się wszystkich przy jednym stole i wspólnym świętowaniu. Nieważne czy ktoś w rodzinie jest skłócony, czy widuje się z nim też bardzo rzadko, w tym czasie to nie gra roli.



Podanie sobie ręki, wybaczenie wszelkich krzywd i nieporozumień, które często wynikają z błahostek, jakie w zestawieniu z długością życia i skali problemów przeciętnego człowieka są niczym. My ludzie często lubimy utrudniać sobie nawzajem życie, lubimy także unosić się własnym interesem, własnymi zyskami i dumą.

Czym jest to wszystko w obliczu tych kilkunastu spotkań w naszym życiu, które wedle ogólnie przyjętych tradycji powinny być czasem zgody. Czy naprawdę wzajemny uścisk dłoni i zgoda są aż tak wysoką ceną, aby tak dużo ludzi wypierało się i unikało ich jak ognia?

Zastanów się sam, czy warto chować urazę do drugiego człowieka latami, ileż czasu może gnić w nas ta toksyna, której sami jesteśmy twórcami? Na koniec dnia, dumny z siebie nie powinien być ten z największym ego, a ten, który potrafił je ujarzmić i schować w kieszeń. Wesołych Świąt każdemu i pokój wam wszystkim.

Wołowa higiena

Alicja Dużyk

Jeden wół, co z porad znany
Tam, gdzie nikt o nic nie prosi,
W gospodarstwie hodowlanym
Swe mądrości zaczął głosić:

„Ja porządek tu wprowadzę,
Bo w tym chlewie żyć nie można!
Wszędzie brud, gdzie nogą stanę,
Ledwo da się dom swój poznać!

Kury ziarna rozsypują
Poza swoją rezydencją!
Gęsi wszystkie wyjadają,
Jadłodajnie otwierają!

Wszystko na środku podwórka,
Gdzie jest ciągły ruch i przepych,
Drób rozrzuca swoje piórka,
Widok zraziłby i ślepych!

Jakby tego było mało,
Bydło czuć na kilometry
— Chyba myć się odechciało,
Skoro skutek tak tandetny!

Innym też się nie chce trudzić,
Kot hoduje w sierści gnidy,
O psie nawet nie śmiem mówić.
Wstyd, doprawdy. Wstyd jak nigdy!”

Tak słuchając go sąsiedzi,
Mieli jedną myśl w swych głowach
— Wół poucza w wypowiedzi,
Nie stosując własnych porad.

Tych, co problem nie dotyka
Dziw fenomen nie zaskoczy
— Ten, kto innych smród wytyka,
Pod swój ogon zaś nie spojrzy.

	2		4		6	7	8	9	10		12
13	14	15	16	17		19	20	21	22		24
	26	27	28	29	30	31		33	34	35	36
37	38	39	40	41		43	44	45		47	48
49		51	52	53		55		57	58	59	
61		63		65				69		71	
73	74	75	76	77		79	80	81	82	83	84
85		87		89	90	91		93	94		
97		99	100	101	102	103	104	105	106		108
	110	111	112	113	114	115			118	119	120
	122		124		126	127	128		130		132
133	134	135	136	137	138		140	141	142	143	144

źródło krzyżówki: krzyzowki.imasz.net

6-10: rasowa klacz czystej krwi
 13-17: Dominikański w Gdańsku
 19-22: jubilerska jednostka masy (ok. 200g)
 26-31: roślina na kompot (nazwa złożona z 3 różnych liter)
 33-36: położone u góry tułowia, poniżej karku
 37-41: pomocnik proboszcza
 43-45: porządek na statku
 47-48: duża, amerykańska papuga
 51-53: mocny i aromatyczny trunek
 57-59: dawny angielski tytuł arystokratyczny (zmień literę w słowie jarl)
 73-77: rodzaj abonamentu, np. na siłownię
 79-84: potocznie o lichej, psiej trawce (ułoż z liter słowa pisarka)
 89-91: słoneczny lub mózgu
 93-94: rumuńskie auto terenowe
 99-106: dna moczanowa, podagra
 110-115: pospolite zajęce (również w Polsce)
 118-120: galareta z wodorostów, będąca pożywką bakterii
 126-128: hodowca bydła w Mongolii
 133-138: szczęściarz, fuksiarz
 140-144: kunszt w wykonaniu, maestria

2-38: imię Kasparowa, rosyjskiego szachisty
 4-52: święta ... - patronka górników
 7-55: rybka akwariowa z rodziny pielęgnicowatych
 8-20: pierwiastek o symbolu Ba
 9-105: Robert Górski, Robert Korólczyk lub Jerzy Kryszak
 10-34: olejek różany z Bułgarii
 12-48: siły zbrojne państwa
 15-111: lekceważąco w Włochu (ze względu na potrawę)
 17-113: ośmieszający rysunek, często czyjś portret
 35-83: mały nietoperz, żyjący również w Polsce
 37-97: lubi łowić ryby
 79-127: szachowa kończy się matem lub patem
 82-142: przyjemne wonie
 90-138: kryje i naprawia dachy
 100-136: międzynarodowe w Poznaniu (cykliczna impreza)
 108-144: żony i nałożnice bogatego muzułmanina
 110-134: mazista substancja zmniejszająca tarcie
 128-140: himalajski pustorożec, podobny do kozy